

Wigilia w grupie feryjnej

W tym roku musiałam zostać podczas Świąt Bożego Narodzenia w Ośrodku. Było mi z tego powodu bardzo przykro, ale okazało się, że były to całkiem fajne święta. Najpierw długo przygotowywaliśmy się do wigilii.

Z panem Leszkiem zrobiliśmy zakupy, mieliśmy bardzo dużo dobrego jedzenia. Nie mogłam być na wigilii w domu rodzinnym, ale mimo wszystko miałam i w Ośrodku wigilię rodzinną, ponieważ popołudniu przyjechała moja ukochana mama, która została aż do następnego dnia. Kolację wigilijną spędziłam w towarzystwie mojej mamy, pani Gosi Kowalczyk, pana Leszka i trzech wychowanków: Żanety, Moniki Pawłowskiej, Pauliny Łazaj. Bardzo mi się podobało, chociaż była to wigilia inna niż wszystkie. Do kolacji zażyliśmy się, gdy zaświeciła pierwsza gwiazdka. P. Leszek rozpoczął kolację wspólną modlitwą, a potem przeczytał fragment z Ewangelii św. Łukasza, który opowiadał o narodzeniu Pana Jezusa. Złożyliśmy sobie życzenia i połamaliśmy się opłatkiem. Później jedliśmy przygotowane wcześniej potrawy: barszcz z uszkami, pierogi z kapustą i grzybami, ryby, ziemniaki, kapusta z grochem, kompot i bardzo dużo było ciasta. Po zjedzeniu uroczystej kolacji śpiewaliśmy kolędy. Wszystkie mi się podobały. Pod choinką znalazłyśmy prezenty: słodycze, skarpetki, kubki i inne. Moim największym prezentem była obecność mojej mamy. Dla mnie była to bardzo udana wigilia. Będę ją mile wspominać.

Joanna Hamerska